

Recenzja wystawy „Architektura i natura”

prof. dr hab. inż. arch. Zbigniew Paszkowski

Architektura współczesna znajduje się w stanie ciągłego poszukiwania swojej formy wyrazu. Forma, kształt obiektów, jest tą ich cechą, która stanowi podstawę oceny architektury w zakresie kryteriów dostosowania do otoczenia, jej piękna, oddziaływania sensorycznego, skojarzeń i wreszcie racjonalności uformowania. Przeplatanie się cech apollinijskich i dionizyjskich, racjonalnych i emocjonalnych, w nieustającym procesie poszukiwania prawdy i piękna w architekturze, jest zjawiskiem obserwowanym od zarania dziejów ludzkiej kultury.

Prezentowana wystawa prac studentów Politechniki Poznańskiej, wykonanych pod kierunkiem dr hab. inż. arch. Krystyny Januszkiewicz, aktualnie prof. ZUT, obejmuje prace konsekwentnie eksplorujące zagadnienie krzywoliniowości, miękkiej formy architektonicznej, dostosowania do topografii i krajobrazu, w którym obiekty te są realizowane. Poszukiwanie piękna w architekturze realizuje się w mimikrze otoczenia, a kreowanie form architektonicznych stanowi krystalizację cech ich lokalizacji.

Poszukiwania form krzywoliniowych w architekturze nie jest nowe. Pozwolę sobie odnieść się do własnych doświadczeń studenckich z Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, będącej również Alma Mater prof. Krystyny Januszkiewicz. Już na I roku studiów mój projekt placu zabaw dla dzieci był ukształtowany jako organiczna forma przestrzenna zawierająca krzywoliniowe, trójwymiarowe kształty. Projekt mogłem wówczas przedstawić w formie ekspresyjnych szkiców ołówkiem oraz makiety – wykonanej ze stelażu z drutu i gipsu dentystycznego od mojej Mamy, dentystki. Inne projekty zmierzały też w kierunku form swobodnych, wernakularyzmu. O komputerach wówczas nikt jeszcze nie słyszał. Dziś dowolną formę można wygenerować korzystając z zaawansowanych programów modelowania przestrzennego i wydrukować na drukarce 3D.

Genezą tego dionizyjskiego nurtu w twórczości architektonicznej był bunt przeciwko normalizacji i typizacji w budownictwie, powszechnej architekturze bloków mieszkalnych z fabryk domów, całej sztuczności w kreowaniu odhumanizowanej przestrzeni, przeznaczonej dla homo sovieticus, jakim mieliśmy się stać. Nasze pokolenie studiujących architekturę w latach 70. poszukiwało swojej własnej interpretacji rzeczywistości. W tym okresie oddziaływały na nas dzieła Gaudiego i architektura ludów prymitywnych, ale jakże związana z krajobrazem, topografią i kulturowym kontekstem. Naszym kodem muzycznym było brzmienie gitary Jimmiego Hendrixa, amerykański free jazz i fusion z Milesem Davisem i jego albumem „Bitches Brew” na czele, czy „muzyka ziemi” krakowskiej grupy Osjan, Piwnica pod Baranami z Ewą Demarczyk i Markiem Grechutą, w których intuicyjnie odczuwaliśmy nuty wolności i nieskrępowanej przestrzeni. Na Wydziale Architektury PK królowały wówczas dwie szkoły, reprezentowane przez doskonałych praktyków i teoretyków architektury: prof. Witolda Cęckiewicza i prof. Tomasza Mańkowskiego, jakże różnych w swoim podejściu do architektury. Dla mnie osobiście znacznie bliższy był rzeźbiarski, swobodny kierunek twórczości reprezentowany przez prof. Cęckiewicza. Urzekaly nas swobodne układy ciągów pieszych preferowane w projektach zagospodarowania terenu realizowanych w jego zakładzie, zwane „cęcuszkami”. U prof. Mańkowskiego projektowanie nazywaliśmy „mańkowszczyzną”, w której poza kątem prostym nie istniały inne formy. Profesor, równie jak w noszeniu muszki, był konsekwentny w preferowaniu racjonalnej architektury mieszkaniowej, kwadratowych plansz dla naszych projektów i ortogonalnej urbanistyki. Silną osobowością, która odcisnęła piętno na naszej edukacji architektonicznej był prof. Wiktor Zin, rysujący na tablicy lub papierze swoje fascynujące wykłady o architekturze historycznej, jak również prof. Janusz Bogdanowski ze swoją teorią architektury krajobrazu, prekursorskim sposobem widzenia i analizy otaczającej nas przestrzeni naturalnej i zbudowanej. Inspiracją Krakowem, to również przedziwne, dionizyjskie kamienice Teodora Talowskiego, liczne budowle XIX-wiecznych fortów poaustriackich wplecionych w tkanę miasta i pokrytych, dla kamuflażu lotniczego, grubymi warstwami ziemi i zielenią, budowle ziemne kopców Kościuszki i Piłsudskiego, a przede wszystkim fascynujący, wieloplanowy krajobraz Gorców i Beskidów – symbolu wolności i oderwania od siermiężnej, robotniczo-komunistycznej rzeczywistości miasta lat 70. Obraz tej rzeczywistości zapisany został, jak w dokumencie, w prześmiewczym serialu Alternatywy 4. Wspomnieć trzeba również prof. Andrzeja Skoczka, świetnego architekta obiektów sportowych, opiekuna naukowego wielu młodych i ambitnych twórców architektury niestandardowej - w tym również Pani prof. Krystyny Januszkiewicz. Dlaczego wspominam Kraków lat 70.? Ośmielam się przypuszczać, że prof. Januszkiewicz podziela moje wspomnienia i doświadczenia tamtych lat, a także preferencje

stylistyczne i odczucie niedosytu wynikające z niemożności twórczego wypowiedzenia się wówczas w kreowaniu organicznych form architektonicznych. Jedynie współpraca z prof. Andrzejem Skoczkiem dawała takie możliwości przy projektowaniu obiektów sportowych. Nie trudno dziwić się pasji, z jaką Pani Profesor podjęła temat projektowania parametrycznego i topologicznego, a w końcu trudnego zadania wdrażania nowych narzędzi programowania do projektowania architektury organicznej. Można się domyślać, że widziała w tym przedsięwzięciu przede wszystkim możliwość realizacji własnych, młodzieńczych marzeń o wolności twórczej i architekturze nieskrępowanej konwencją kąta prostego i produktywistycznej racjonalności.

Formy swobodne w architekturze rzadko były przedmiotem realizacji, z uwagi na ich artystyczny charakter i brak możliwości określenia ich cech inżyniersko-wykonawczych. Architektura jako sztuka funkcjonowała więc głównie w przestrzeni zwanej dziś wirtualną i poza wielkimi dziełami Jørna Utzona czy Kenzo Tange, a później Franka O'Gehrego czy Santiago Calatravy, miała małe szanse na realizację, zwłaszcza w spauperyzowanej Polsce. Nowe narzędzia programowania służące projektantom i designerom do kreowania dowolnych wielokrzywiznowych kształtów absolutnie zmieniły ten punkt widzenia. Publikacja eseju w A.D. Grega Lynna z 1993 roku, nawiązująca do filozofii Gillesa Deleuze'a, otworzyła nowy rozdział w projektowaniu form krzywoliniowych w architekturze. Wspomaganie komputerowe projektów o organicznych formach stało się możliwe. Udowodniono, że nowe formy krzywoliniowe w lepszy sposób spełniają uwarunkowania przenoszenia sił pionowych i poziomych na konstrukcję obiektów, dają lepsze możliwości uzyskiwania większych rozpiętości przy mniejszym zużyciu materiałów. Pozwalają one na wpisanie form architektonicznych w specyficzne kształty układów topograficznych. Bariere wykonawczą dla obiektów krzywoliniowych i zmiennogeometrycznych zlikwidowała również współczesna technologia prefabrykacji indywidualnej. Jednocześnie odżyły na nowo tendencje stylistyczne architektury organicznej, ekologicznej, dostosowanej do krajobrazowego otoczenia. W architekturze form krzywoliniowych stylistyka ta znalazła możliwości reprezentacji i realizacji. Być może więc właśnie taka architektura będzie kojarzona z wiekiem XXI?

Prezentowana wystawa prac studentów Politechniki Poznańskiej jest przejawem konsekwencji w dydaktyce prof. Krystyny Januszkiewicz, jej przekonania o konieczności opanowania nowych narzędzi i otwierania niedostępnych dotychczas obszarów projektowania architektury. Architektura o formach organicznych, krzywoliniowych jest architekturą bliskiej przyszłości, a zastosowanie kreujących ją narzędzi projektowych jest faktem o coraz szerszej powszechności. Są to, jak dotąd, jedne z pierwszych w Polsce prac studenckich otwierających nowe podejście do projektowania w systemie CAD/CAM w integracji ze strukturalnym projektowaniem inżynierskim.

Podjęcie przez Instytut Architektury i Planowania Przestrzennego współpracy z panią dr hab. inż. arch. Krystyną Januszkiewicz i zatrudnienie jej na naszym Wydziale Budownictwa i Architektury widzimy jako sukces naszej Szkoły w pozyskaniu osoby wyjątkowej - szczególnie aktywnej, konsekwentnej i skutecznej w swych działaniach dydaktycznych, edytorskich i popularyzatorskich.

Z branżowym czasopiśmie "Archivolta" pracownicy naszego Wydziału współpracują od lat, a w projektowaniu wspomaganym komputerem i projektowaniu systemowym i parametrycznym szkoła szczecińska należy do prekursorów - dzięki niezłomnej wierze w przyszłość tego kierunku i podjęciu przez prof. Adama Szymskiego systematycznych kursów dydaktycznych. Pozyskanie dla Wydziału Budownictwa i Architektury ZUT w Szczecinie Pani Profesor Krystyny Januszkiewicz daje nadzieję na kontynuację kształcenia studentów architektury na naszym Wydziale w duchu dalszego rozwoju nowoczesnej, progresywnej szkoły projektowania architektonicznego w Szczecinie opartego o systemy CAD/CAM.